

Piotr L. Wilczyński¹, Aneta Zastawny²

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

¹Instytut Geografii

p.wilczynski@ptg.edu.pl

²Instytut Politologii

zastawny.aneta@gmail.com

**PROBLEMY DELIMITACJI I PODZIAŁ POLSKI NA 460 OKRĘGÓW
WYBORCZYCH W PROPONOWANEJ JEDNOMANDATOWEJ
I MIESZANEJ ORDYNACJI SEJMOWEJ**

**Problems with delimitation and division of Poland on 460 constituencies
in proposed single-member and mixed parliamentary electoral system**

Słowa kluczowe: wybory, jednomandatowe okręgi wyborcze, ordynacja wyborcza, Sejm, demokracja

Key words: elections, single-member constituencies, electoral system, parliament, democracy

Wprowadzenie

Dyskusja na temat wprowadzenia w Polsce nowego sprawiedliwszego systemu wyborczego wielu Polaków skłania do przemyśleń politycznych. Reguły wyborów to fundament demokracji, bowiem są one podstawowym, aczkolwiek niewystarczającym jej warunkiem. Reguły, czyli ordynacje wyborcze nie są neutralne wobec procesu wyborczego, współkształtują go i w dużym stopniu wpływają na wynik wyborów. W praktyce politycznej prawo wyborcze rzadko jest traktowane jako ustrojowy fundament państwa. W Polsce to wręcz ulubiona zabawka w rękach polityków, którą bawią się przy absolutnej bierności obywateli. Taka postawa ludzi jest zrozumiała, gdyż inżynieria wyborcza i ocena jej skutków wymaga sporej kompetencji, której nie można oczekiwać od obywateli. Zarazem ten brak zaangażowania po stronie elektoratu ułatwia instrumentalne posługiwanie się prawem wyborczym (Raciborski 2006). Oprócz reguł, olbrzymie znaczenie ma rozmieszczenie i granice okręgów wyborczych (Golański, Kasprzyk 1999). Obecnie ten system – w którym w wyznaczonym okręgu wybiera się spośród kandydatów tylko jednego przedstawiciela –

funkcjonuje w wyborach do Senatu i w wyborach samorządowych do rad gmin niebędących miastami na prawach powiatu (Abramiuk 2008, Filip 2009). Według sondaży większość Polaków jest zwolennikiem jednomandatowych okręgów wyborczych¹, jednak wbrew demokracji głos ten jest bojkotowany przez rządzących. Stało się o tym głośno po publicznym wystąpieniu w tej sprawie Pana Pawła Kukiza ze stowarzyszeniem Zmieleni.pl i JOW.pl na czele. Dyskusja zapoczątkowana przez rozmaite afery polityczne okresu transformacji oparła się na założeniu, że w suwerennym państwie elity polityczne działają w interesie narodowym. Ma to być jeden z głównych wyznaczników suwerenności i niezawisłości państwa (Lorentz 2011). Jak pokazują oświadczenia niektórych polityków, wcześniej albo byli oni agentami obcych wywiadów, albo bardziej interesował ich własny interes niż polska racja stanu. Jakość elit politycznych, zakonserwowana została porozumieniami przy okrągłym stole w Magdalence w 1989 roku. Może to być odpowiedź na pytanie dlaczego wielu zawiodła nowa rzeczywistość. Winą jednak obarcza się proporcjonalną ordynację wyborczą (Dakowski i in. 1997).

Argumenty zwolenników systemu większościowego

Do argumentów zwolenników wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych należą przede wszystkim wady ordynacji proporcjonalnej. Wśród nich wymienia się przede wszystkim decydującą rolę układających listy wyborcze koterii partyjnych. Zatem trudno zaakceptować sprawiedliwość w szansach na kandydowanie, czy proporcjonalność, która nie zawsze faworyzuje osoby z wyższymi wynikami w wyborach (Misztal 2011). W efekcie ordynacja proporcjonalna pozbawia polityka odpowiedzialności przed wyborcami, nastawiając go głównie na realizację założeń partii (Kubas 2008). System ten odbiera także obywatelom możliwość obarczenia winą polityka, bowiem nie wiadomo kto jest posłem reprezentującym ich interesy. Politycy zabiegają zatem raczej o interesy liderów, co stwarza niekorzystną i niedemokratyczną strukturę powiązań społecznych. Progi wyborcze utrudniają zmianę zastanego układu, co uniemożliwia szereg koniecznych reform. Z czasem w systemie proporcjonalnym najważniejszą rolę zaczynają odgrywać wielkie ośrodki medialne i finansowe, bowiem przy okręgach wyborczych wielkości województw koszty kampanii wyborczych są olbrzymie, a tylko takie ośrodki stać na tego typu kampanie (Dakowski i in. 1997).

W przeciwieństwie do ordynacji proporcjonalnej, zwolennicy systemu większościowego przede wszystkim wskazują na odpowiedzialność polityka przed wyborcami. Uważają także, że skład parlamentu jest wtedy lepszy, bowiem wybrani są najlepsi ze swych okręgów – ci którzy wykazali się przed wyborcami kompetencją. Małe okręgi wyborcze pozwalają także, zdaniem zwolenników, na osobisty kontakt polityka

1 Badanie OBOP, kwiecień 2008 r.

z ludźmi i można wtedy uwzględnić problemy społeczności lokalnych. Dając wyborcom realny wpływ na to kto zostanie wybrany, wprowadza się odpowiedzialność wyborców (Szymanek 2007). Dzięki temu zwiększa się świadomość polityczna i społeczna, a wielu ludzi zaczyna poważnie traktować sprawy narodowe. Przez wprowadzenie JOW system większościowy zmienia strukturę partii z typu wodzowskiego na typ demokratyczny, gdzie politycy cieszący się zaufaniem wyborców uzyskują w partii odpowiednie znaczenie. Jednak system większościowy pozwala przede wszystkim na dynamiczne zmiany, dokonywane w sytuacji gdy partie tracą zaufanie wyborców. Jeszcze jednym argumentem przeciw systemowi reprezentowanemu przez ordynację proporcjonalną jest fakt, że w czasie kadencji sejmowej politycy zmieniają swą przynależność partyjną (Dakowski i in. 1997).

Odmiany systemu większościowego

Istnieją dwie główne odmiany ordynacji większościowej. Najpowszechniejszym jest ten, w którym w jednej turze wyborów wybiera się jednego kandydata z danego okręgu. Taki system nazywany jest także anglosaskim, gdyż występuje w Wielkiej Brytanii i USA, lub systemem pierwszego na mecie (Sarnecki 2003).

We Francji ma zastosowanie pewien wariant ordynacji większościowej, w którym kandydat na posła musi uzyskać ponad 50% głosów. Odbywają się więc dwie tury wyborów. Jeśli nikt nie uzyska od razu 50% głosów, to do następnej tury przechodzi dwóch pierwszych kandydatów i rozstrzyga drugie głosowanie. Ponieważ taki system jest bardziej kosztowny a wyniki znane są dopiero po drugiej turze, dlatego większość krajów go nie stosuje (Jakubiak 2011).

W Australii i Irlandii zmodyfikowano system większościowy w taki sposób, by uwzględniał preferencje wyborcze i eliminował skrajnych polityków. Nazywa się on ordynacją alternatywnego głosu proporcjonalnego. Polega na tym, że na kartach do głosowania numeruje się kandydatów od najbardziej po najmniej preferowanego, zostawiając także pola nienumerowane, które oznaczają niechęć wobec danego kandydata. Wybory takie odbywają się w jednej turze, ale głosy są liczone wielokrotnie, aż do wyłonienia zwycięzcy poprzez skreślanie z listy kandydatów o najmniejszej liczbie preferencji. Po skreśleniu głos tych wyborców przechodzi automatycznie na kolejnego preferowanego kandydata. Wyłonienie wygranego jest nieco bardziej skomplikowane, jednak w dobie komputerów przeliczenia głosów nie są już problemem. Ponadto w Australii funkcjonuje przymus wyborczy, a brak oddanego głosu grozi karą (Żołądek 2011).

Wynalazek Internetu stwarza możliwości modyfikacji systemów wyborczych w stronę demokracji bezpośredniej. Bezpieczeństwo systemów bankowych udowodnia, że jest możliwe wprowadzenie takich zabezpieczeń, aby wybory nie były fabrykowane. Udostępnienie wyborów przez Internet poprawiło by frekwencję i obniżyło

koszty, jednak wiązało by się z pewnym ryzykiem. Jest to wciąż kwestia sporna, ale niektóre państwa już wprowadzają takie rozwiązania. Przy wprowadzeniu elektronicznej demokracji bezpośredniej systemy polityczne weszłyby w nową erę i należałoby wtedy ponownie rozważyć sens istnienia okręgów wyborczych w ogóle (Kutyłowski 2009).

Argumenty przeciwników systemu większościowego

Krytyka ordynacji większościowej opiera się na przeświadczeniu, że okręgi jednomandatowe wprowadzą w Sejmie duże zróżnicowanie. Być może ten pogląd powstał przez rozdrobnienie Sejmu I kadencji w Polsce po 1989 roku. Czerpiąc z doświadczeń systemu większościowego na świecie nie można jednak napotkać takich sytuacji. W Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Włoszech dominują zawsze przynajmniej dwie partie. Również w Polsce po wytyczeniu okręgów jednomandatowych, przy preferencjach wyborczych z czasu ostatnich wyborów parlamentarnych, dwie główne partie zdobyłyby o wiele więcej miejsc w Sejmie, niż wszystkie inne, które weszły w skład Sejmu – o czym zaświadczyć może przeprowadzona symulacja zamieszczona w dalszej części niniejszego artykułu. Również większościowe wybory do Senatu wyeliminowały wiele partii, co wskazuje na brak zasadności tego argumentu krytyki.

Krytyka ordynacji większościowej ma swe korzenie również w funkcjonowaniu systemu głosowania na kandydatów do Senatu w latach 90. Nie sprawdził się on, co spowodowało wprowadzenie w kolejnych wyborach okręgów jednomandatowych. Była to ordynacja pseudo-większościowa, bowiem nigdzie na świecie nie funkcjonował taki system i jest on projektem wyłącznie polskim. Wariant tej ordynacji praktykowany przed wprowadzeniem okręgów jednomandatowych nie może być uznany za typowo większościowy, gdyż okręgi nie były jednomandatowe i były zbyt duże, by pojawiły się opisane wyżej zalety typowe dla ordynacji większościowej. Zatem wprowadzenie systemu większościowego nie jest łatwe i może grozić szeregiem niebezpieczeństw wynikających z procesu jego tworzenia i w konsekwencji fiaskiem – wbrew intencjom zwolenników systemu (Antkowiak 2012). Częściej przeciwnicy ordynacji odwołują się do niesprawiedliwości, w przypadku gdy jeden kandydat mimo że uzyskał wynik wysoki, np. 45%, przegrywa z tym, który uzyskał niewiele więcej. W tym przypadku rację można się zgodzić ze stwierdzeniem, że sytuacja ta jest problematyczna. Z drugiej strony należy jednak pamiętać, że wybory są cykliczne i polityk, który we własnym okręgu czuje silną konkurencję, musi się dodatkowo starać o sympatię wyborców w następnych wyborach. Kolejnym argumentem krytyków jest brak odpowiednich elit politycznych, które dałyby radę udźwignąć o wiele większą odpowiedzialność niż obecnie. Jest to problem, którego nie da się rozwiązać od razu, bo negatywne zjawiska obecne zarówno w polityce jak

i w społeczeństwie – np. korupcja – są ogromne. Prawdopodobnie, w pierwszych wyborach parlamentarnych metodą większościową, nie dokona się odpowiedniej selekcji, dopiero po kilku kadencjach ugruntują się pozycje nowych polityków, których władza wynikać będzie z odpowiedzialności a nie z nominacji partyjnej (Żukowski 2010). Krytycy podnoszą także argument braku realnych możliwości wprowadzenia systemu jednomandatowych okręgów wyborczych. Wynika to z przeświadczenia elit politycznych o lepszych dla nich warunkach w ordynacji proporcjonalnej i w jego wyniku blokowania wszelkich oddolnych inicjatyw. Wielu obecnych posłów przestałoby istnieć na scenie politycznej, dlatego nie pozwolą na wprowadzenie zmian (Lorentz 2011).

Metoda podziału kraju

Przy wprowadzaniu ordynacji wyborczej kluczowe znaczenie ma nie tylko metoda liczenia głosów, ale również sposób wyznaczania okręgów wyborczych. Granice okręgów można poprowadzić wykorzystując istniejący podział administracyjny państw. W Polsce istniejący podział trójstopniowy wydaje się spełniać oczekiwania. Założeniem powinno być to, żeby okręgi nie były geograficznie rozbite na kilka części, muszą stanowić jedną całość, bez eksklaw, ani enklaw. Ma to na celu ułatwienie pracy zarówno kandydatom, a potem posłom, jak i komisjom wyborczym. Okręgi wyborcze powinny także spełniać kilka kryteriów, które usankcjonują uznanie ich za sprawiedliwe. Po pierwsze każdy okręg powinien być zamieszkały przez możliwie jak najbardziej równą liczbę wyborców. Należy zatem tak dostosować metodę podziału, aby nie powstały okręgi za duże lub za małe pod tym względem. Wiedząc, że liczba wyborców wynosi aktualnie 30 762 931², a liczba miejsc w Sejmie to 460, łatwo stwierdzić, że okręg wyborczy powinien mieć niespełna 67 000 wyborców. Co jednak z miastami, które mają więcej mieszkańców? Można je dzielić według dzielnic, problem jednak powstaje gdy miasto liczy na przykład 90 000 mieszkańców. Nie można zostawić go jako jednego okręgu, bo będzie za duży, nie można też podzielić go pół, bo powstałe okręgi będą za małe. W takim wypadku często dzieli się nie tylko miasto ale cały otaczający je obszar w taki sposób, by powstały okręgi odpowiedniej wielkości. Oprócz podziału według liczby wyborców, wyznaczanie okręgów nie może tworzyć zbyt wydłużonych kształtów. Jak ma pracować poseł w okręgu wydłużonym na 100 km a szerokim na 5 km? Zatem należy zwrócić uwagę na geograficzne położenie przyłączanych do danego okręgu obszarów i w pierwszej kolejności przyłączać te, które są bliżej centrum. Ponadto ze względów ekonomicznych centrum każdego okręgu powinno być największe miasto w nim położone

2 Za Państwową Komisją Wyborczą, <http://wybory2011.pkw.gov.pl/wyn/pl/000000.html#tabs-1>, dostęp: 27.05.2014.

i to w tam powinna znajdować się siedziba wybranego posła. Można również nazywać okręgi od miast lub dzielnic w których mają swoje centrum. Dla ułatwienia prac regionalnych komisji wyborczych, granice okręgów nie powinny przekraczać granic wojewódzkich (Wilczyński 2014).

Kwestią sporną jest zachowanie podziału II rzędu, czyli na powiaty. Wielkość powiatów i miast na prawach powiatu jest bardzo zróżnicowana. Ten podział można wykorzystać dla wyznaczania większych okręgów, liczących ponad 200 000 wyborców – jak było w przypadku okręgów w wyborach do Senatu – choć i w tym przypadku jest on niesprawiedliwy. Słuszna krytyka aktualnego podziału na jednomandatowe okręgi wyborcze stosowanego w wyborach do Senatu oparta jest na istnieniu w nim dużych dysproporcji. Największy okręg liczy ponad pół miliona wyborców, a najmniejszy nieco ponad 175 000!³ W omawianym przypadku wyborów do Sejmu zachowanie granic wojewódzkich jest wystarczające, zaś zachowanie granic powiatów pociągnęłoby za sobą konsekwencje w postaci utworzenia okręgów o dziwnym kształcie i co najważniejsze o sporych dysproporcjach w liczbie wyborców, jeszcze większych proporcjonalnie od tych w wyborach do Senatu. Dlatego najlepszym rozwiązaniem byłoby wyznaczenie okręgów według podziału na gminy i dzielnice miast i zezwolenie okręgom na przekraczanie granic powiatów. W ten sposób uchroni się interes wyborców, a także zapewni się im prawidłową reprezentatywność.

Trudno zdecydować co zrobić z dużymi miastami, których dzielnice również są większe niż powinien liczyć jeden okręg. Ukłonem w stronę zwolenników dawnej ordynacji byłaby możliwość zachowania wielomandatowości w dużych miastach. Byłoby to także zgodne z logiką ekonomiczną, bowiem niemal każdy mieszkaniec miasta przekracza granice dzielnic nawet ich nie zauważając, czasem wielokrotnie w ciągu dnia. Zatem miasta stanowią całość. Z kolei zwolennicy okręgów jednomandatowych mogliby pójść na taki kompromis, gdyby posłowie wybrani w danym mieście/dzielnicy mieli wspólne biuro i musieli głosować solidarnie w każdym głosowaniu sejmu. Czy byłoby to możliwe? Trudno określić, jednak takie rozwiązanie leżałoby też w interesie mieszkańców, (w szczególności to wspólne biuro np. w urzędzie miejskim).

W tym miejscu warto zaznaczyć jeszcze dwie kwestie, którymi są problemy progów wyborczych oraz niebezpieczeństwo wynikające z tzw. gerrymanderingu. W różnych krajach przy podziale mandatów w systemie proporcjonalnym stosuje się zaporę dla mniejszych partii. Progi wyborcze mogą mieć różną wysokość – w Polsce jest to 5% głosów w skali kraju dla partii, a 8% dla koalicji. Próg wyborczy nie obowiązuje mniejszości etnicznych, co faworyzuje je względem pozostałych obywateli. Pominąwszy niedemokratyczność progów wyborczych w ogóle, mają one w intencji pomysłodawców stanowić o zabezpieczeniu przed rozproszeniem mandatów w par-

3 Za Państwową Komisją Wyborczą, http://wybory2011.pkw.gov.pl/Pliki_Do_Pobrania,24/index.html, dostęp: 27.05.2014.

lamencie. Przy wprowadzeniu JOW rezygnuje się z progów wyborczych, gdyż partie zwycięskie i tak eliminują słabszych tworząc z czasem systemy 2–3 partyjne. Dla systemu proporcjonalnego progi wyborcze są złem koniecznym dla utrzymania funkcjonalności parlamentu, zaś jedną z zalet jednomandatowych okręgów wyborczych jest brak konieczności ich wprowadzania (Rulka 2009).

Drugi, wspomniany problem ma olbrzymie znaczenie w przypadku JOW. Chodzi tu o odgórne, nie mające pokrycia w żadnej naukowej metodzie, wyznaczanie okręgów wyborczych. Zjawisko to nazywa się gerrymanderingiem – od nazwiska Elbridge’a Gerry’ego, wiceprezydenta USA w latach 1813–1814, który zasłynął jako prekursor manipulacji kształtem okręgów wyborczych w czasie, kiedy pełnił urząd gubernatora Massachusetts. Jednak aby zabezpieczyć się przed tym zjawiskiem wystarczy wprowadzić przy nowej ordynacji unormowania prawne wyznaczania tych okręgów. Nie będzie można nimi manipulować (Hacia 2011, Vickrey 1961). Nie będzie też możliwa dowolność lub przypadkowość w wyznaczaniu i uznawaniu granic okręgów wyborczych, co ma miejsce obecnie w przypadku JOW do Senatu.

Proponowany podział Polski

Przyjmując powyższe kwestie każdemu z województw przydzielono określoną liczbę mandatów. Korzystano przy tym z danych o liczbie wyborców z podziałem terytorialnym z ostatnich wyborów w 2011 roku.⁴ Wyborców zagranicznych, jak było do tej pory, włączono w pulę województwa mazowieckiego. Wyborców z każdego województwa podzielono najpierw do pełnych całości. W ten sposób przydzielono 453 okręgi. Reszta stanowiła wyznacznik tego, do których województw dołączyć pozostałe 7 okręgów. Decydowały największe części (tab. 1.). Było to konieczne, aby podział Polski został ustanowiony według granic wojewódzkich.

Podział każdego województwa odbywał się w kilku etapach. Pierwszym było wyznaczenie centrów okręgów wyborczych. Do tego celu wykorzystano listy wyborcze sporządzone według miast i gmin w województwie. Każde miasto liczono razem z otaczającą je gminą wiejską. Uszeregowano je według liczby wyborców, aż do wielkości 10000 wyborców. Uwzględnienie gmin i miast tej wielkości pozwoliło dopiero na utworzenie regularnych okręgów o w miarę wyrównanych kształtach. Pierwotnie wykonane prace przy wyborze jedynie miast i gmin o liczbie wyborców 20 000 potem 15 000 przynosiło niezadowalające efekty, a często liczba tych miast-kandydatów na centra JOW była niewystarczająca. Dlatego kandydatem na centrum jednomandatowego okręgu wyborczego jest każda gmina i miasto liczące powyżej 10 000 wyborców. W ten sposób powstały listy centrów JOW wraz z liczbami będącymi resztami wyborców spoza miast, które należy dołączyć do danego centrum okręgu, aby wy-

4 Za Państwową Komisją Wyborczą, <http://wybory2011.pkw.gov.pl>, dostęp:27.05.2014.

Tab. 1. Liczba JOW w poszczególnych województwach**Tab. 1.** Number of single-member constituencies in Polish voivodships

WOJEWÓDZTWO	Liczba wyborców	Całe okręgi	Reszta	Uzupełnienie	Średnia liczba wyborców na okręg w województwie
Dolnośląskie	2339950	34	0,99	+1	66856
Kujawsko-pomorskie	1653746	24	0,72	+1	66150
Lubelskie	1752774	26	0,21		67414
Lubuskie	808014	12	0,08		67335
Łódzkie	2055982	30	0,74	+1	66322
Małopolskie	2620538	39	0,18		67193
Mazowieckie i zagranica	4315001	64	0,52	+1	66385
Opolskie	827591	12	0,37		68966
Podkarpackie	1691397	25	0,29		67656
Podlaskie	958856	14	0,34		68490
Pomorskie	1759329	26	0,31		67667
Śląskie	3717941	55	0,59	+1	66392
Świętokrzyskie	1045948	15	0,64	+1	65372
Warmińsko-mazurskie	1146728	17	0,15		67455
Wielkopolskie	2710449	40	0,53	+1	66109
Zachodniopomorskie	1358687	20	0,32		67934
		Suma: 453		Dodano 7. Łącznie 460 JOW.	

Źródło: kalkulacja własna na podstawie danych PKW za 2011 rok

Source: own calculation on a basis of Polish Electoral Commission data in 2011

równać te okręgi. Następnie według tej listy rozmieszczono stolice okręgów. Liczby uprawnionych do głosowania dzielono na średnią liczbę wyborców w jednym okręgu w danym województwie (tab. 1.). Liczbę tę zaokrąglano w górę by wyznaczyć brakującą resztę wyborców dla danego centrum JOW. Podział miast, gdzie znajdują się dwa centra jednomandatowych okręgów wyborczych następował według granic dzielnic i osiedli. Nie do każdego miejskiego JOW dołączano gminy. Starano się pozostawić jak największą liczbę okręgów wyłącznie miejskich. Następnie do centrów dołączano poszczególne gminy. Kolejność ich przyłączenia była określona przez policzoną brakującą resztę: od najwyższych wartości do najniższych. Przyłączano po jednej gminie aktualizując wysokość reszty; w pierwszej kolejności te gminy, które znajdowały się w tym samym powiecie i graniczyły z centrum JOW. W trakcie

dołączania, gdy gmina rozpoczynająca przyłączanie była położona obok większej, była przyłączana automatycznie do niej. Również później gdy na danym obszarze któreś z centrów nie mogło być powiększane likwidowano to z graniczących, które było najmniejsze. Redukowało to liczbę zbędnych centrów, aż do pożądanej ilości wynikającej z poprzednich obliczeń (tab. 1.). Dołączanie kończyło się osiągnięciem przez dane centrum JOW akceptowalnej liczby wyborców, ale nie mniejszej lub nie większej o 10% od średniej na JOW dla danego województwa. W trakcie procedury dołączania, gdy okazywało się, że niektóre centra zostaną zablokowane i nie będą mogły dalej się rozwijać, następowała likwidacja centrum najmniej rozwiniętego spośród aktualnie opracowywanego lub jemu sąsiednich. Zwolnione gminy wracały do puli do przydzielenia do innych centrów JOW. Zabieg ten zabezpieczał przed skupieniem centrów w jednym miejscu i powstaniem okręgów o dziwnym, wydłużonym kształcie. Uchroniło to także przed zablokowaniem poszerzania okręgu o kolejne gminy przez granice innych okręgów w trakcie dalszych etapów. Działo się tak aż do uzyskania odpowiedniej liczby centrów. Przy tym starano się, żeby granice okręgów nie przekraczały dużych rzek, na których nie ma żadnych mostów. Po zakończeniu procesu przydzielania pewne, nieduże gminy mogły pozostać nieprzydzielone. Dołączano je do sąsiadujących centrów, które miały jeszcze za mało wyborców. W niektórych przypadkach okazywało się, że niektóre gminy nawet i po tym zabiegu pozostawały nieprzyłączone. Wtedy sąsiadujący JOW oddawał gminę innemu sąsiadowi, który miał jeszcze niedobór nie graniczył z wolnym miejscem, a sam uzupełniał powstały brak przez przyłączenie wolnej gminy. Ostatecznym krokiem było sprawdzenie czy sąsiadujące ze sobą po przydzieleniu wszystkich gmin centra mogą wyrównać liczbę wyborców wymieniając ze sobą gminy. W niektórych przypadkach w trakcie wyżej opisanych procedur centrum JOW zdobywało większą gminę niż samo stanowiło, wtedy przesuwano to centrum do wcześniej skasowanego. Starano się, by nie dzielić gmin pomiędzy dwa różne centra JOW, jednak w dwóch przypadkach ze względu na wielkość gmin było to konieczne. Pierwszy przypadek pojawił się przy wyznaczaniu JOW w województwie pomorskim. Centrum JOW w Rumii nie mogło mieć rozszerzonych granic ze względu na bliskość innych centrów, tj.: Gdyni, Pucka i Wejherowa. Dlatego do centrum JOW w Rumii przyłączono wąski pas obszaru miasta Gdynia, by następnie do okręgu można było włączyć dalsze tereny powiatu wejherowskiego, a JOW nie był w dwóch częściach. Drugi przypadek podziału gminy wystąpił o dziwo na gęsto zaludnionym Górnym Śląsku. Wydawać by się mogło, że wielkości gmin miejskich w konurbacji górnośląskiej będzie sprawiać duży problem w wyznaczaniu okręgów, ale – jak się później okazało – jedynie miasto Czeladź musiało być rozdzielone między centra JOW w Sosnowcu i Będzinie.

Przyjęto, że dopuszczalna jest różnica w wysokości 10% od średniej liczby wyborców na okręg w danym województwie, zatem przykładowo w województwie dolnośląskim granice JOW-ów musiały być wyznaczone w taki sposób, by liczba zamieszkałych w nich wyborców nie była mniejsza lub większa o 6686 od 66 856.

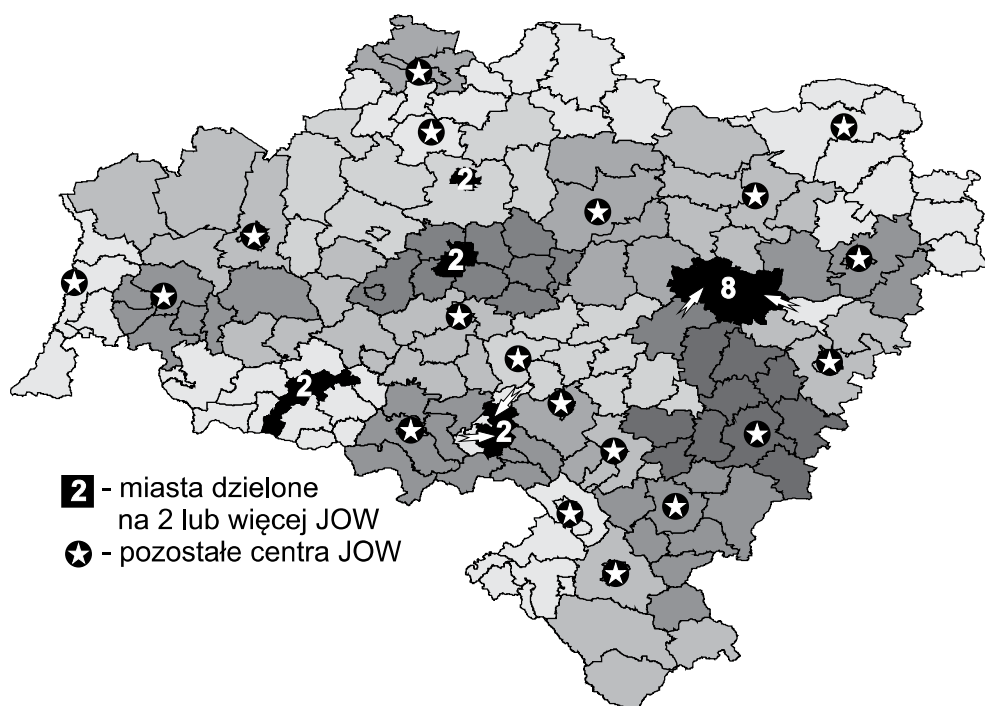
Różnica ta jest wystarczająco niewielka by można ją zaakceptować, a jednocześnie nie utrudnia i nie komplikuje prac związanych z wyznaczaniem okręgów. Tak powstały mapy podziału Polski i województw na JOW-y w wyborach do Sejmu (ryc. 1a-o), które uznać należy za sprawiedliwe, a jednocześnie nieskomplikowane, o ustalonej procedurze wyznaczania. Sugeruje się jednak, aby przed każdymi wyborami do Sejmu w przyszłości je aktualizować, gdyż ludność i liczba wyborców jest dość dynamiczna.

Ryc. 1. Podział kraju na okręgi jednomandatowe wg województw

(źródło: opracowanie własne na podstawie obliczeń na danych PKW za 2011 rok)

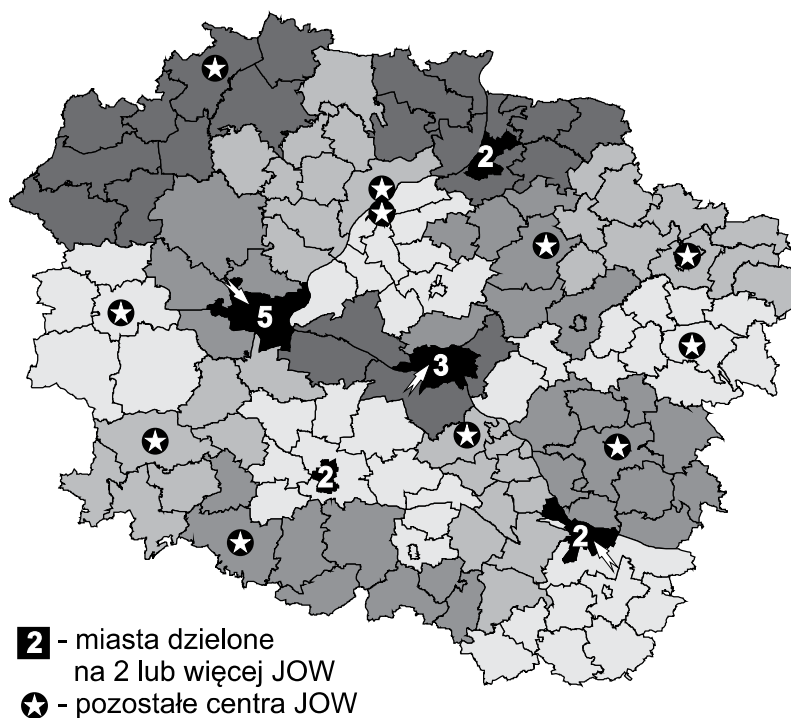
Fig. 1. Division of Poland on single-member constituencies in voivodships

(source: Self-estimated on a basis of Polish Electoral Commission data in 2011)



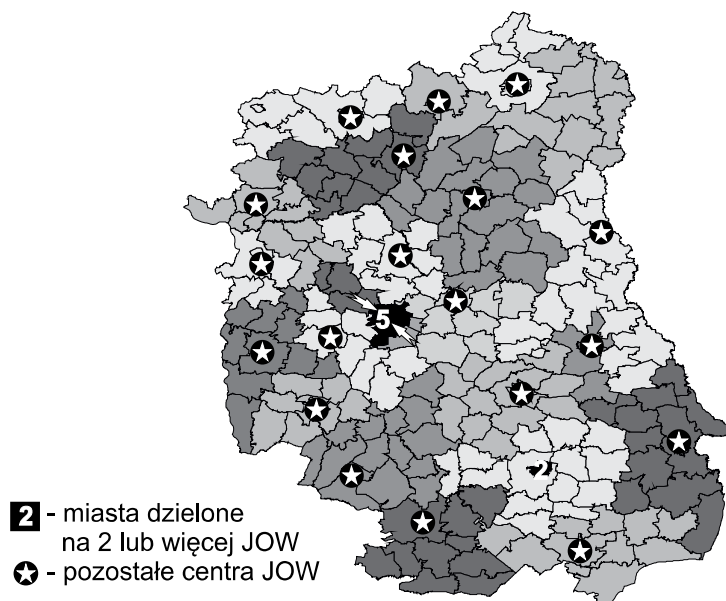
a. Rozmieszczenie okręgów w województwie dolnośląskim

a. Distribution of single-member constituencies in Dolnośląskie voivodship



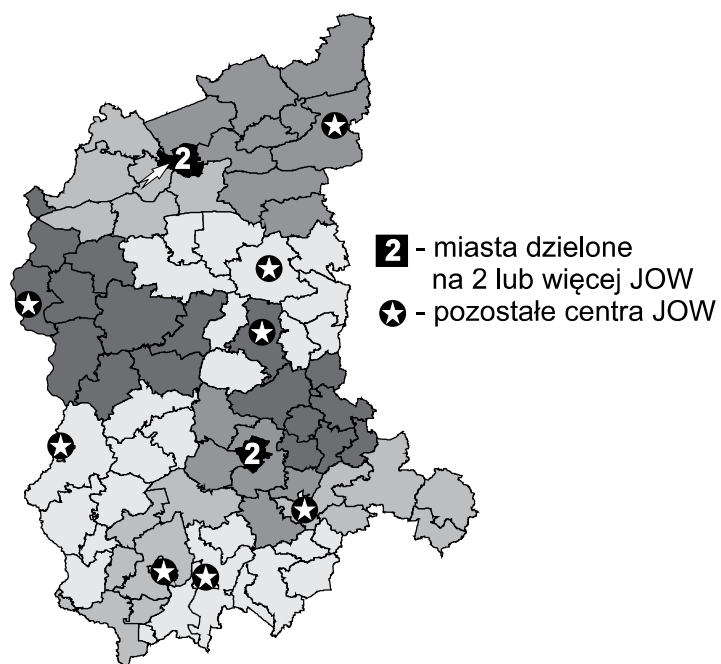
b. Rozmieszczenie okręgów w województwie kujawsko-pomorskim

b. Distribution of single-member constituencies in Kujawsko-Pomorskie voivodship



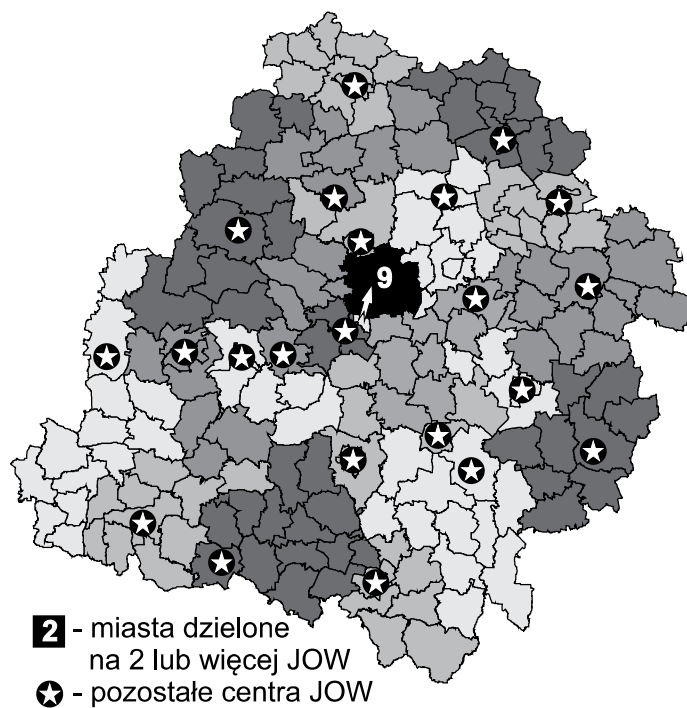
c. Rozmieszczenie okręgów w województwie lubelskim

c. Distribution of single-member constituencies in Lubelskie voivodship



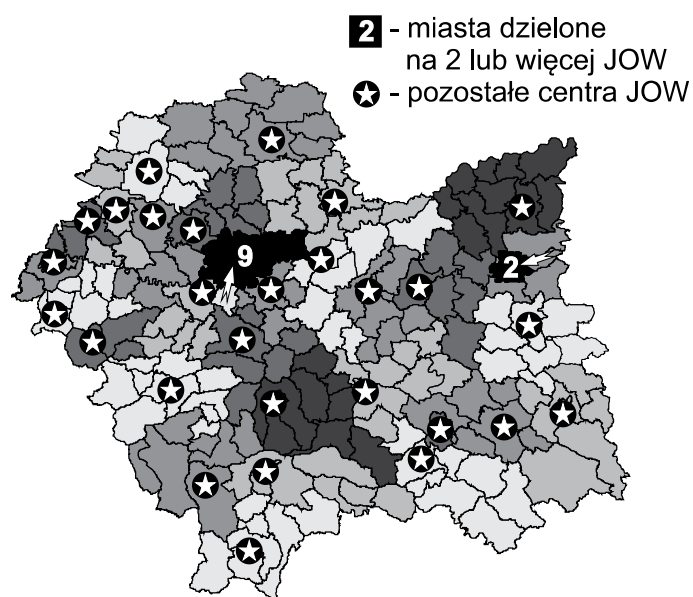
d. Rozmieszczenie okręgów w województwie lubuskim

d. Distribution of single-member constituencies in Lubuskie voivodship



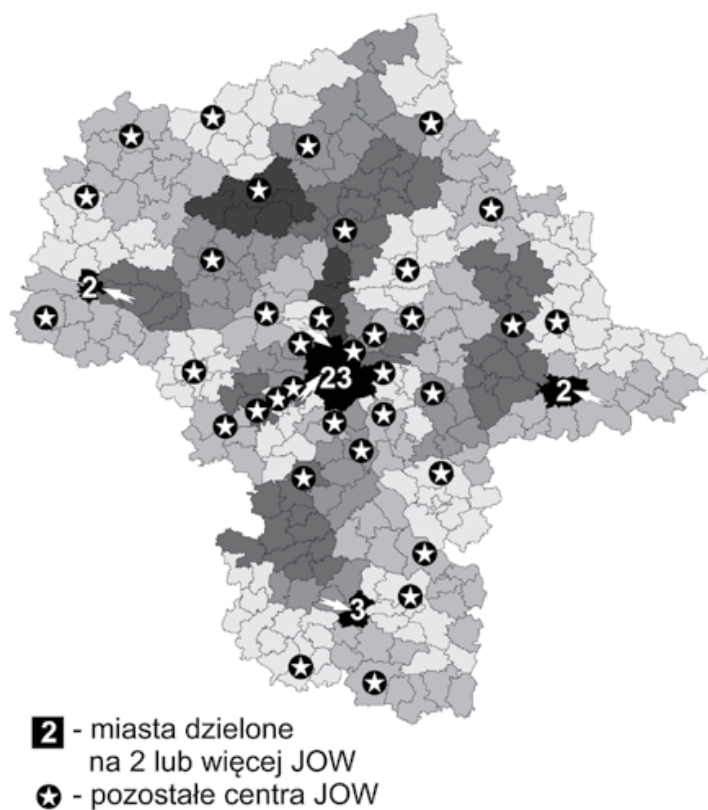
e. Rozmieszczenie okręgów w województwie łódzkim

e. Distribution of single-member constituencies in Łódzkie voivodship



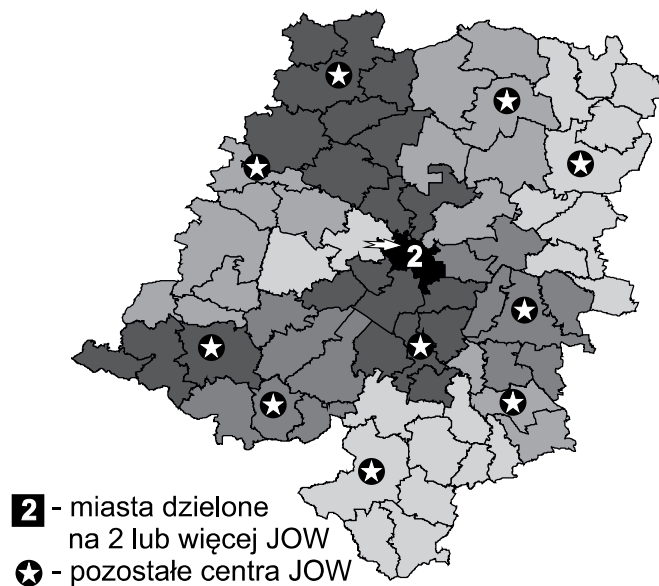
f. Rozmieszczenie okręgów w województwie małopolskim

f. Distribution of single-member constituencies in Małopolskie voivodship



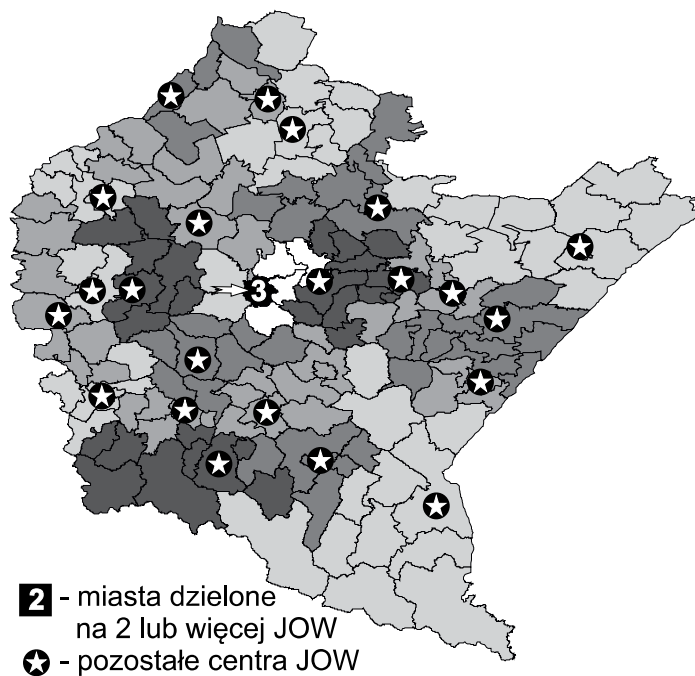
g. Rozmieszczenie okręgów w województwie mazowieckim

g. Distribution of single-member constituencies in Mazowieckie voivodship



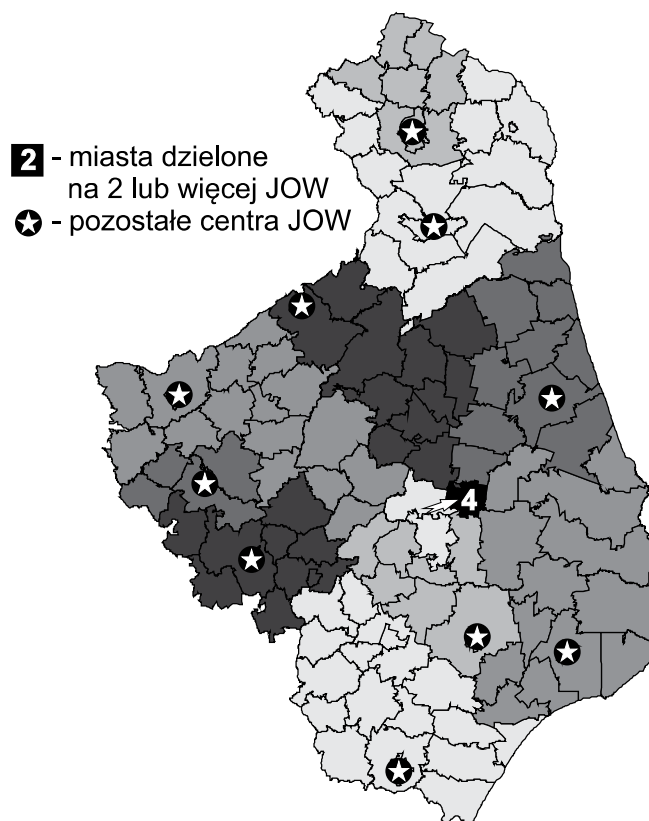
h. Rozmieszczenie okręgów w województwie opolskim

h. Distribution of single-member constituencies in Opolskie voivodship



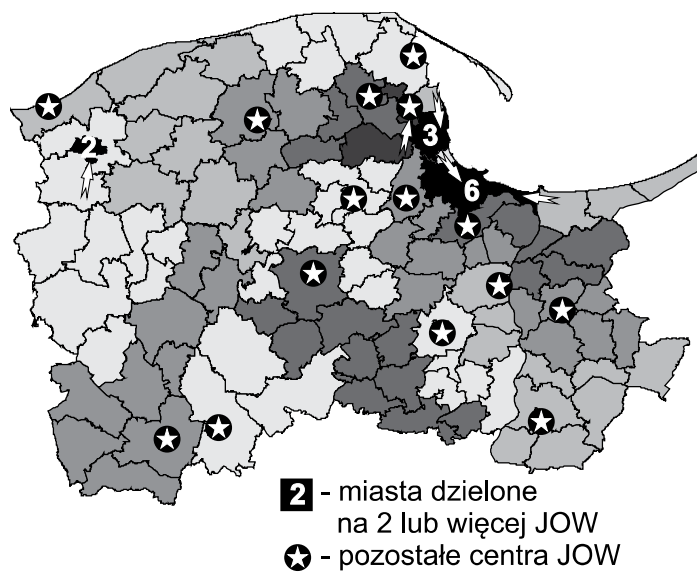
i. Rozmieszczenie okręgów w województwie podkarpackim

i. Distribution of single-member constituencies in Podkarpackie voivodship



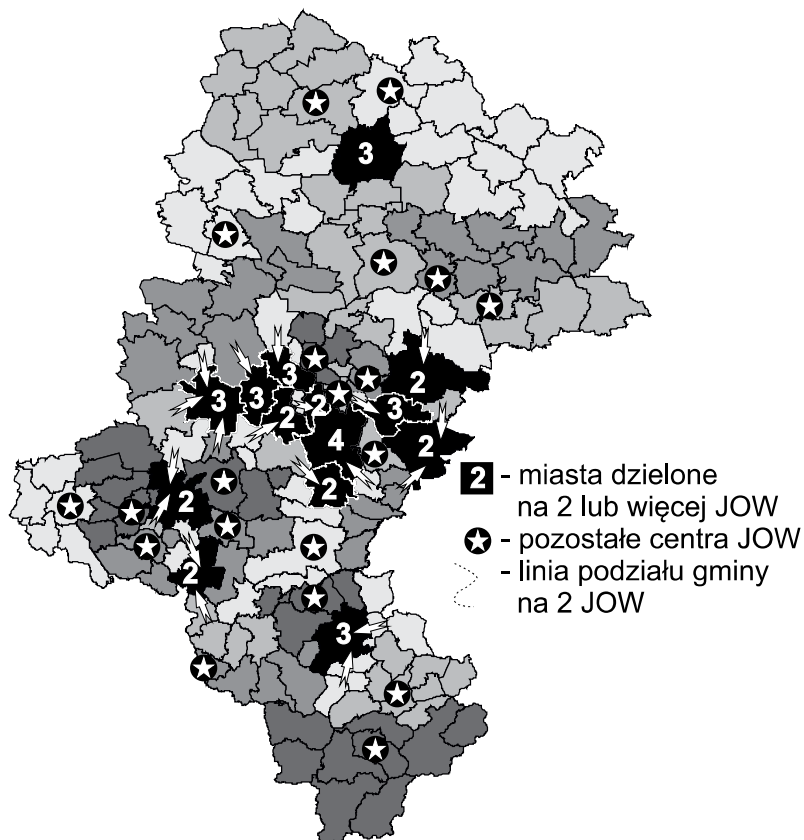
j. Rozmieszczenie okręgów w województwie podlaskim

j. Distribution of single-member constituencies in Podlaskie voivodship



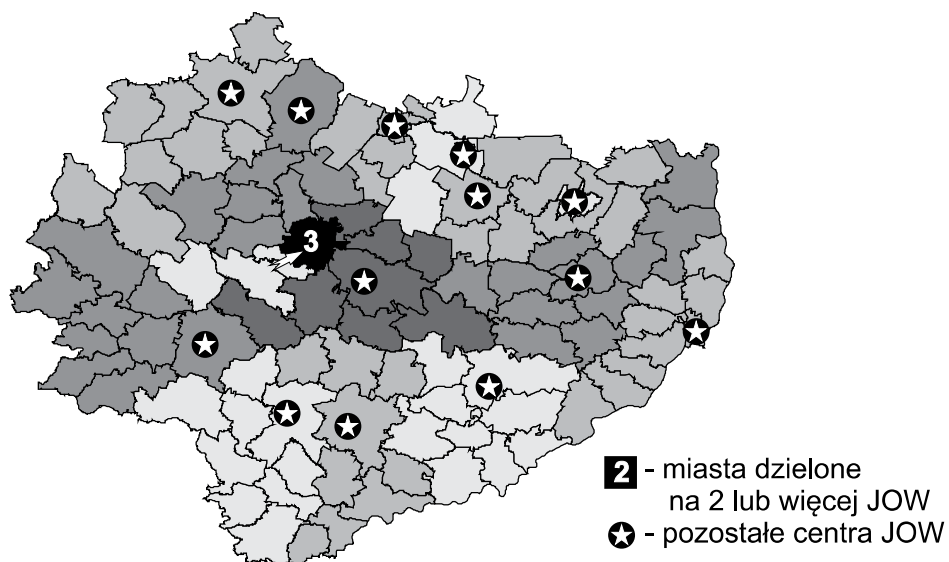
k. Rozmieszczenie okręgów w województwie pomorskim

k. Distribution of single-member constituencies in Pomorskie voivodship



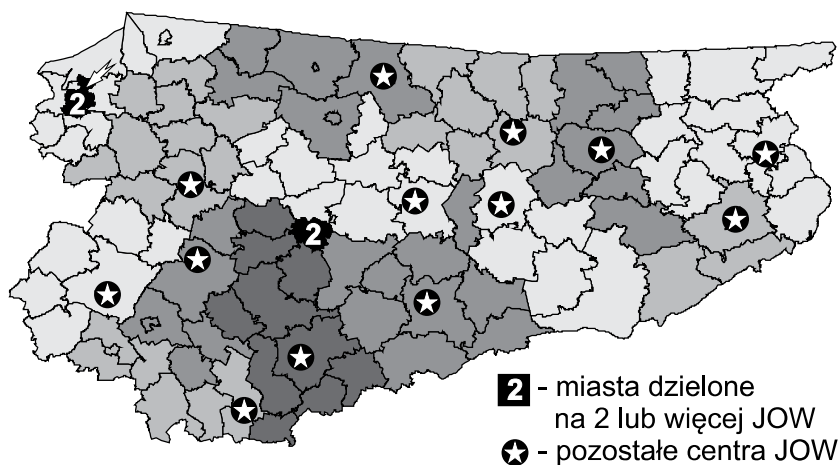
I. Rozmieszczenie okręgów w województwie śląskim

I. Distribution of single-member constituencies in Śląskie voivodship



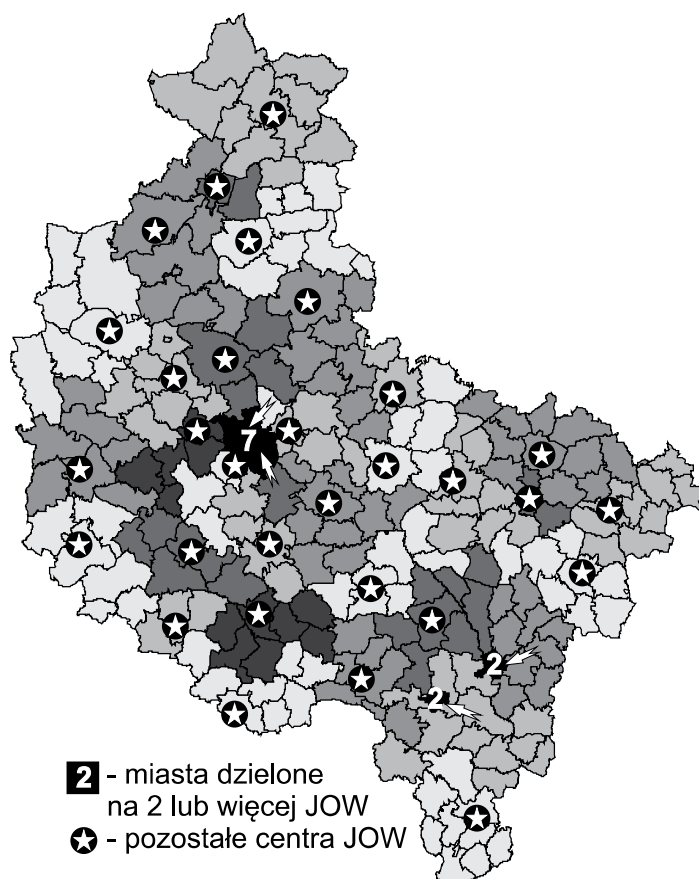
I. Rozmieszczenie okręgów w województwie świętokrzyskim

I. Distribution of single-member constituencies in Świętokrzyskie voivodship



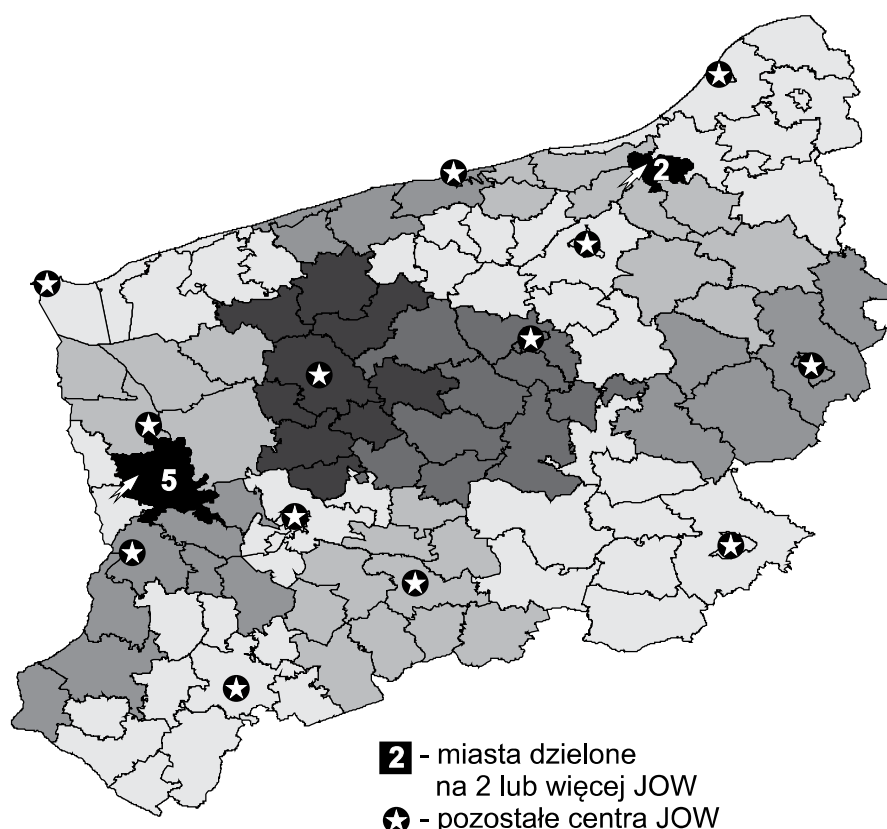
m. Rozmieszczenie okręgów w województwie warmińsko-mazurskim

m. Distribution of single-member constituencies in Warmińsko-Mazurskie voivodship



n. Rozmieszczenie okręgów w województwie wielkopolskim

n. Distribution of single-member constituencies in Wielkopolskie voivodship



- o. Rozmieszczenie okręgów w województwie zachodniopomorskim
- o. Distribution of single-member constituencies in Zachodniopomorskie voivodship

Symulacja wyników wyborów do sejmiku wg proponowanej ordynacji

Po wykonaniu opracowania granic okręgów przeprowadzono dwie symulacje: jedną zakładającą wyłącznie okręgi jednomandatowe oraz drugą przewidującą okręgi jednomandatowe z wielomandatowymi miastami. System JOW zakłada większy związek kandydata z okręgiem. Dlatego w porównaniu obu symulacji trzeba pamiętać o wysokim wpływie na wyniki z wyborów parlamentarnych kandydatów lokalnych i niezależnych. Taką rolę w wyborach samorządowych mają kandydaci niezależni, np. z 2010 roku (na prezydenta, burmistrza lub wójta). Należy podkreślić, że przy dowolnej odmianie systemu JOW zwiększyłyby się udział kandydatów niezależnych.

Symulacji dokonano dodając liczbę głosów otrzymanych przez najlepszych kandydatów poszczególnych partii w poszczególnych gminach. Wyniki symulacji wyborów w JOW na podstawie danych o preferencjach wyborczych z wyborów z 2011 roku przedstawia poniższa tabela (tab. 2.). Gdyby w 2011 roku głosowano w okręgach tak, jak zaproponowano powyżej – przy założeniu, że pozostałe warunki uczest-

nictwa byłyby niezmienione – wybory wygrałaby Platforma Obywatelska RP w skali pozwalającej na zmiany konstytucji. Symulację potwierdzają także wyniki wyborów do Senatu, gdzie ok. $\frac{2}{3}$ mandatów uzyskała PO, choć jak wspomniano wcześniej podział na JOW do Senatu jest dyskusyjny.

Tab. 2. Wyniki symulacji wyborów w JOW na podstawie danych wyborczych z 2011 wg województw, bez uwzględnienia progów wyborczych

Tab. 2. Results of 2011 elections simulation in single-member constituencies without electoral thresholds

Województwo	dolnośląskie	kujawsko-pomorskie	lubelskie	lubuskie	łódzkie	małopolskie	mazowieckie	opolskie	podkarpackie	podlaskie	pomorskie	śląskie	świętokrzyskie	warmińsko-mazurskie	wielkopolskie	zachodniopomorskie	ŁĄCZNIE
Liczba JOW	35	25	26	12	31	39	65	12	25	14	26	56	16	17	41	20	460
posłowie PO	33	24	0	12	15	13	37	12	2	2	26	52	5	17	35	20	305
posłowie PiS	2	1	26	0	16	26	28	0	23	12	0	4	8	0	6	0	152
posłowie PSL	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	3	0	0	0	3
posłowie RP	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
posłowie SLD	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
posłowie innych partii	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie PKW

Source: Self-estimated on a basis of Polish Electoral Commission data in 2011

Wyniki symulacji wyborów w JOW z miastami wielomandatowymi na podstawie danych o preferencjach wyborczych z wyborów z 2011 roku przedstawia poniższa tabela (tab. 3.). Przy uwzględnieniu tej kompromisowej wersji systemu wyborczego PO również uzyskałaby w Sejmie większość pozwalającą na samodzielne rządy. Drugiej co do wielkości partii, czyli PiS, również przybyłoby mandatów kosztem mniejszych ugrupowań i mniejszości niemieckiej. Uwzględniono także odmianę powyższego systemu, lecz bez przeliczania metodą d'Hondta, a zwykłym wyborem kandydatów o największym poparciu (tab. 4.).

Tab. 3. Wyniki symulacji wyborów w JOW z uwzględnieniem miast wielomandatowych w systemie d'Hondta na podstawie danych wyborczych z 2011 roku wg województw, bez uwzględnienia progów wyborczych

Tab. 3. Results of 2011 elections simulation in mixed single- and multi-member constituencies in current d'Hondt's system, without electoral thresholds

Województwo	dolnośląskie	kujawsko-pomorskie	lubelskie	lubuskie	łódzkie	małopolskie	mazowieckie	opolskie	podkarpackie	podlaskie	pomorskie	śląskie	świętokrzyskie	warmińsko-mazurskie	wielkopolskie	zachodniopomorskie	ŁĄCZNIE
Liczba JOW	35	25	26	12	31	39	65	12	25	14	26	56	16	17	41	20	460
posłowie PO	31	19	2	11	11	9	26	12	3	4	24	41	5	16	33	19	266
posłowie PiS	3	5	23	1	18	29	35	0	22	10	2	15	8	1	7	1	180
posłowie PSL	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	3	0	0	0	3
posłowie RP	1	1	1	0	1	1	2	0	0	0	0	0	0	0	1	0	8
posłowie SLD	0	0	0	0	1	0	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	3
posłowie innych partii	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie PKW

Source: Self-estimated on a basis of Polish Electoral Commission data in 2011

Tab. 4. Wyniki symulacji wyborów w JOW z uwzględnieniem miast wielomandatowych z uwzględnieniem w nich najwyższych wyników na podstawie danych wyborczych z 2011 roku wg województw, bez uwzględnienia progów wyborczych

Tab. 4. Results of 2011 elections simulation in mixed single- and multi-member constituencies in simple most-voted system, without electoral thresholds

Województwo	dołnośląskie	kujawsko-pomorskie	lubelskie	lubuskie	łódzkie	małopolskie	mazowieckie	opolskie	podkarpackie	podlaskie	pomorskie	śląskie	świętokrzyskie	warmińsko-mazurskie	wielkopolskie	zachodniopomorskie	ŁĄCZNIE
Liczba JOW	35	25	26	12	31	39	65	12	25	14	26	56	16	17	41	20	460
posłowie PO	27	18	2	11	11	10	25	12	4	3	22	39	5	16	31	16	252
posłowie PiS	6	5	23	1	18	28	33	0	21	11	4	15	8	1	7	2	183
posłowie PSL	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	3	0	1	0	5
posłowie RP	1	1	1	0	1	1	2	0	0	0	0	2	0	0	1	1	11
posłowie SLD	1	1	0	0	1	0	3	0	0	0	0	0	0	0	1	1	8
posłowie nnych partii	0	0	0	0	0	0	1 (PjN)	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1 (PjN)

Źródło: opracowanie własne na podstawie PKW

Source: Self-estimated on a basis of Polish Electoral Commission data in 2011

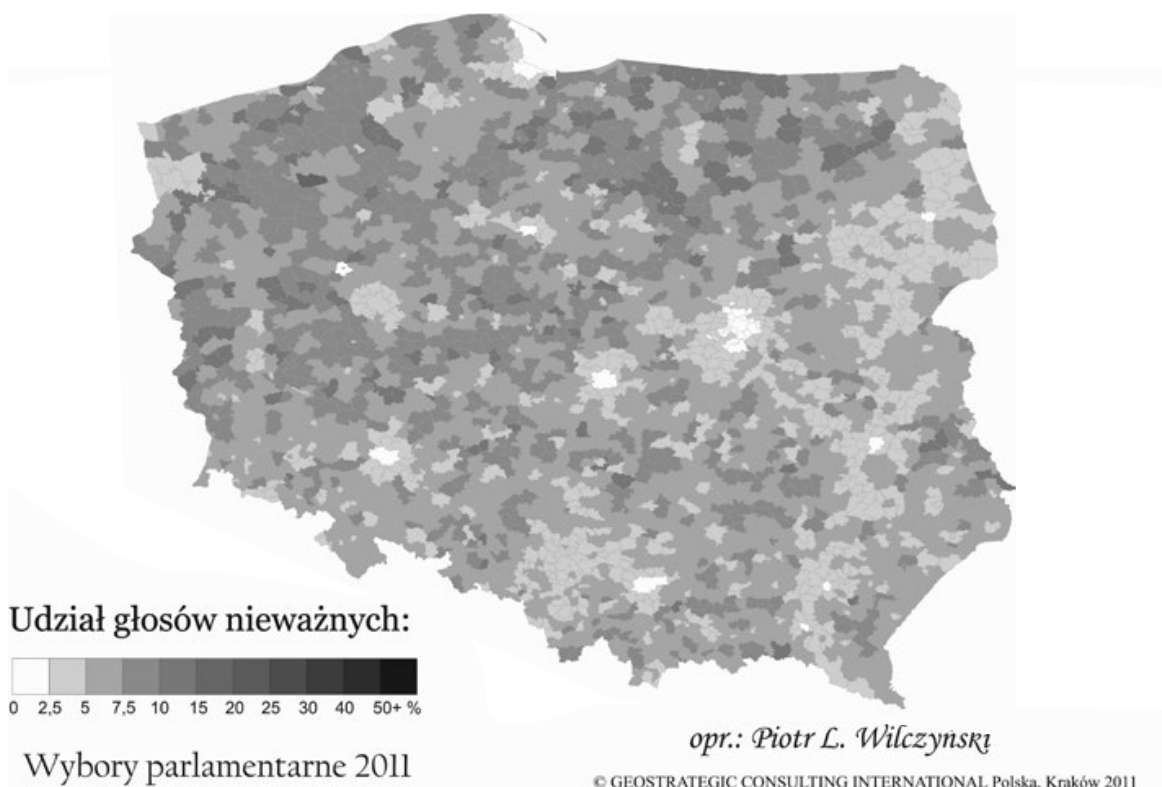
Wnioski

Niedoskonałość wszelkich reguł wyborów demokratycznych udowodnił Kenneth J. Arrow. Teoretycznie niemożliwe jest uzyskanie wyniku wyborów, który byłby zbieżny z preferencjami wyborców a każda ordynacja służy jedynie wyłonieniu członków organów państwowych, a nie realizacji polityki suwerena, jakim w demokratycznym państwie jest naród. Uświadamia to, że tak chwalona demokracja jest jednym z najmniej skutecznych ustrojów politycznych, gdyż w dużej mierze domi-

nującym czynnikiem, który wpływa na decyzje polityczne jest przypadek. Arrow udowodnił, że w żadnej demokracji nie istnieje reguła agregacji preferencji indywidualnych, która jednocześnie spełniałaby ogólnie przyjęte, normatywne warunki demokratycznego głosowania (Kamiński 1994). Dlatego pewność, stabilność i uczciwość ordynacji wyborczych jest podstawowym czynnikiem pozwalającym na zaakceptowanie – przez partię przegrywającą wybory – rezultatów demokratycznego procesu (Przeworski 1991). Kwestia otwarta w dyskusji to konieczność zasiadania w Sejmie aż 460 posłów. W Polsce istnieje problem z akceptacją przez społeczeństwo wygórowanych uprawnień, uposażeń, diet i innych korzyści przeznaczonych dla aż tak dużej liczby posłów. Dlatego też w gazetach codziennych zaczęły pojawiać się artykuły publicystyczne na ten temat. Innym problemem jest także przekształcenie systemu demokratycznego w ochłokratyczny, przez dopuszczenie do głosowania osób nieposiadających do tego żadnych kompetencji. Każdą ważną dla bezpieczeństwa państwa działalność – rozpoczynając od takich spraw, jak prowadzenie pojazdów, posiadanie broni, posiadanie średniego lub wyższego wykształcenia, uprawnienia instruktorskie, działalność gospodarczą – zwykło się w Polsce, co wydaje się naturalne, koncesjonować oraz licencjonować. Dlaczego zatem w Polsce nie ma egzaminu na elektora i kandydata? Ten brak konsekwencji powoduje, że osoby niekompetentne decydują i są wybierane na posłów i senatorów, przy czym często jest to wybór przypadkowy, nieprzemyślany i dokonywany pod wpływem chwili. Jest to zarzut, który po każdych wyborach powtarzają niezależne media.

Kolejnym problemem ujawniającym się w obecnej ordynacji wyborczej jest łatwość fałszowania wyników wyborów. Słaba kontrola występuje szczególnie w gminach odległych od miast. Aby fałszować głosy wystarczy dopisywać X na kolejnych kartkach do głosowania, wtedy z głosu oddanego na przeciwnika w wyborach powstaje głos nieważny. W 2011 roku masowość tego zjawiska przekroczyła 700 000 (ryc. 2.). Rozwiązaniem tego problemu, a jednocześnie szansą na obniżenie kosztów organizacji wyborów jest wprowadzenie głosowania przez sieć internetową, do czego dążą nowo powstałe partie: Demokracja Bezpośrednia, czy Polska Partia Piratów. Bardzo łatwo także podrobić kartę do głosowania, do czego wystarczy skaner i drukarka. Dlatego łatwo o dodatkowe głosy. Co więcej wprowadzona zamiast karty książeczka do głosowania ułatwiała zrobienie głosu nieważnego poprzez ukrycie dostawiania krzyżyków na kratce, udając liczenie głosów. Kartki książeczki do głosowania spełniają w tej sytuacji doskonale rolę parawanu zasłaniającego pracę wprawnej ręki „pisarza” i długopisu. Prawo mówi wyraźnie, że wybory są równe, dlatego każdy głos oszukany sprawia, że wybory stają się nieważne (Ciużyński 2011, Wilczyński 2011).

Sens utworzenia 460 jednomandatowych okręgów wyborczych – jak pokazuje doświadczenie ordynacji senackiej, a jest też zawarowane w Konstytucji – istnieje tylko wtedy, gdy okręgi te spełnią następujące warunki: będą miały zbliżoną liczbę wyborców w nich zarejestrowanych, gdy reguły określania zasięgu okręgów będą ustalone i niemożliwe do zmiany; gdy przed każdymi wyborami okręgi te będą aktu-



Ryc. 2. Odsetek głosów nieważnych w Polsce jako skala fałszerstw wyborczych
(źródło: *Wybory parlamentarne 2011 w Polsce – analiza powyborcza* [Wilczyński 2011: 16])

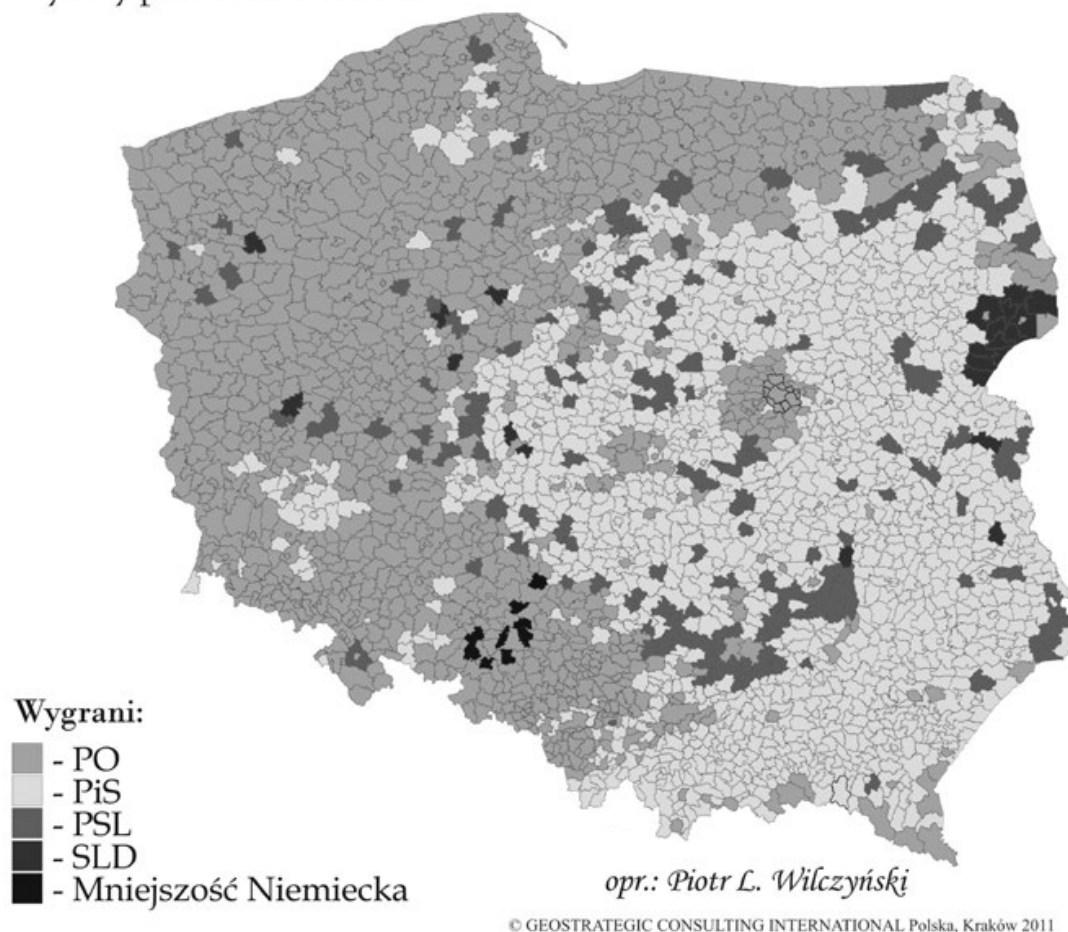
Fig. 2. Percentage of falsified votes in 2011 elections

(source: *Wybory parlamentarne 2011 w Polsce – analiza powyborcza* [Wilczyński 2011: 16])

alizowane zgodnie ze zmianami liczby wyborców; gdy tymi ustaleniami będą się zajmować profesjonaliści – geografowie wyborczy nienależący do żadnej partii politycznej; gdy granice okręgów nie będą przebiegać wzdłuż granic powiatów lecz według granic gmin; gdy znikną progi wyborcze i przywileje mniejszości narodowych; gdy o zgłoszeniu będzie decydowała inicjatywa osobista a nie partyjna, czy komitetu wyborczego. Te zasady pozwolą na utworzenie dobrego systemu opartego na JOW. Rozwiązaniem kompromisowym byłoby ustanowienie w dużych miastach aglomeracyjnych okręgów wielomandatowych. Wtedy można by uniknąć konieczności sztucznego i bezsensownego podziału dużych miast na pojedyncze okręgi. Kwestią otwartą pozostaje sposób liczenia głosów w tych okręgach: czy metodą d’Hondta, czy systemem większościowym (osoby o największej liczbie głosów wygrywają). Wprowadzenie JOW dałoby przewagę najpopularniejszej partii, jednak same partie jako organizacje straciłyby na znaczeniu, zaś większą rolę zaczęłyby odgrywać indywidualni politycy o dużej charyzmie, co pokazały wybory do Senatu. Wyniki przeprowadzonej symulacji ujawniły, że wprowadzenie JOW leży w interesie dużych partii – obecnie PO i PiS, oraz indywidualnych mocnych i znanych polity-

ków. Najwięcej na tym tracą małe partie bez charyzmatycznych liderów. Bardzo prawdopodobne, że scena polityczna może się przekształcić, a do głosu dojdą partie o charakterze regionalnym (jak np. Ruch Autonomii Śląska), silne w kilku okręgach. Nawet mniejszość niemiecka, która w skali kraju uzyskała poniżej 1% głosów, potrafiła w 2011 roku wygrać w kilku rozproszonych gminach Opolszczyzny (ryc. 3.). Analizując poniższą rycinę można stwierdzić, że regiony, w których wygrał PIS generalnie charakteryzują się niskim poziomem bezpieczeństwa społecznego, natomiast obszar gdzie zwyciężyło PO cechuje się stosunkowo wysokim poziomem życia w jego wybranych wymiarach (Winiarczyk-Rażniak, Raźniak 2011). Widoczna jest także rola wyborców wywodzących się z różnych grup etnicznych i mniejszości narodowych (Wojtaszczyk 2014). Jednak wydawać się może, że w kształtowaniu preferencji wyborczych największe znaczenie ma dawna struktura własności i rola społeczna uwarunkowań politycznych dawnego ustroju kraju (Kowalski 2014).

Wybory parlamentarne 2011



Ryc. 3. Zwycięzcy wyborów parlamentarnych wg gmin (źródło: *Wybory parlamentarne 2011 w Polsce – analiza powyborcza* [Wilczyński 2011: 3])

Fig. 3. 2011 elections winners in Polish communes (source: *Wybory parlamentarne 2011 w Polsce – analiza powyborcza* [Wilczyński 2011: 3])

Literatura

- Abramiuk J., 2008, Podstawowe systemy wyborcze współczesnej demokracji, *Studenckie Zeszyty Naukowe*, 18: 104–113.
- Antkowiak P., 2012, Ewolucja samorządowej ordynacji wyborczej w Polsce w okresie transformacji ustrojowej, *Przegląd Zachodni*, 1: 69–86.
- Ciużyński M., 2011, Fałszowali wybory – to już fakt, *Gazeta Warszawska*, 20.10. 2011.
- Dakowski M., Lazarowicz R., Przystawa J., 1997, *Jednomandatowo!*, Wrocław: LENA.
- Filip J., 2009, W poszukiwaniu nowych dróg do głosowania i ich wpływ na aktywność wyborców, *Studia Wyborcze*, 7: 7–24.
- Golański R., Kasprzyk K., 1999, Wybór publiczny, [w:] H. Sosnowska (red.), *Grupowe podejmowanie decyzji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hacia I., 2011, Ewolucja amerykańskiego prawa wyborczego, *Studia Wyborcze*, 12: 63–77.
- Jakubiak Ł., 2011, Model parlamentaryzmu dualistycznego we Francji V Republiki na tle tendencji rozwojowych francuskiego konstytucjonalizmu, *Politeja*, 15: 393–413.
- Kamiński M., 1994, Twierdzenie Arrowa. Przykład zastosowania metody aksjomatycznej w naukach społecznych, *Studia Socjologiczne*, 3–4.
- Kubas S., 2008, System wyborczy a model polskiej demokracji, *Studia Wyborcze*, 6: 7–46.
- Kutyłowski M., 2009, E-voting: głosowanie elektroniczne, *Infos*, 10 (57): 1–4.
- Lorentz K., 2011, Wpływ funkcji wyborów na kryteria oceny sprawiedliwości podziału mandatów, *Studia Wyborcze*, 12: 7–28.
- Misztal A., 2011, Znane i nieznanne proporcjonalne metody podziału mandatów pomiędzy partie polityczne, *Ekonometria*, 33: 97–109.
- Przeworski A., 1991, *Democracy and the Market. Political and Economic Reforms in Eastern Europe and Latin America*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Raciborski J., 2006, Teoria demokracji a reguły wyborów, *Nauka*, 3: 27–44.
- Rulka M., 2009, Progi wyborcze – analiza porównawcza, *Studia Wyborcze*, 8: 23–66.
- Sarnecki P., 2003, *Ustroje konstytucyjne państw współczesnych*, Kraków: Zakamycze.
- Szymanek J., 2007, Optymalizacja formuły wyborczej. Dylematy wyboru ordynacji proporcjonalnej czy większościowej, *Studia Wyborcze*, 4: 7–45.
- Vickrey W., 1961, On the prevention of gerrymandering, *Political Science Quarterly*, 76, 1: 105–110.
- Wilczyński P. L., 2011, *Wybory parlamentarne 2011 – analiza powyborcza*, Kraków: Geostrategic Consulting International Polska.
- Wilczyński P. L., 2014, *Podział Polski na okręgi jednomandatowe w ordynacji sejmowej*, Częstochowa: Neter.
- Winiarczyk-Rażniak A., Raźniak P., 2011, Regional differences In the standard of living in Poland (based on selected indices), *Procedia – Social and Behavioral Sciences*, 19: 31–36.

Wojtaszczyk M., 2014, Mniejszości narodowe i etniczne w badaniach z zakresu geografii wyborczej - nieistotny czynnik czy ważna determinanta przestrzennego zróżnicowania zachowań wyborczych w Polsce?, *Prace i Studia Geograficzne*, 54: 189–212.

Żołądek Ł., 2011, Compulsory voting, *Infos*, 18 (110): 1–4.

Żukowski A., 2010, Dylematy wyboru systemu wyborczego we współczesnych demokracjach – kontekst ordynacji do Sejmu i Senatu RP, *Studia Wyborcze*, 9: 7–38.

<http://wybory2011.pkw.gov.pl>, dostęp: 27.05.2014.

Summary

Discussion on electoral system change for more effective and just has been hot topic in Poland for a long time. Current system has many critics, as a result of agreed compromise between “Solidarity” led by L. Walesa, and communist party. Critics are divided. Most of them wants single-member constituency system in various versions, and some of them sees a little problematic issues with that, so they propose mixed version with some multi-member constituencies in urban areas. In case of changing Polish electoral system, due to above mentioned political debate, in future there should be implemented some rules to make creation of constituencies fair. In many places in Poland this process faces some obstacles, like too populated districts, blocking by III-level administrative borders etc. In paper there are shown, how should those problems be solved and how would be Poland divided on this 460 constituencies in proposed ways. After all at the end of paper there are simulations of 2011 elections in single-member and mixed constituencies. Simulations provided arguments that system change will be in interest of ruling or big parties as well as strong charismatic political leaders. As a result of research there were some new reasons provided for future discussion about the problem of electoral system change.